

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 kwietnia 2021 roku

Sąd Okręgowy w Poznaniu II Wydział Cywilny - Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący: sędzia Anna Kulczewska-Garcia

po rozpoznaniu w dniu 9 kwietnia 2021 roku w Poznaniu

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa **M. R.**

przeciwko **Towarzystwu (...) SA z siedzibą w W.**

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego Poznań - Grunwald i Jeżyce w Poznaniu

z dnia 2 września 2020 r.

sygn. akt IX C 863/19

1. oddała apelację;
2. zasądza od pozwanego na rzecz powódki 450 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za instancję odwoławczą.

Anna Kulczewska-Garcia

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 2 września 2020r. Sąd Rejonowy Poznań – Grunwald i Jeżyce w Poznaniu w pkt 1 zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 3.584,55 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 8 stycznia 2019r. do dnia zapłaty6 . W pkt 2 oddalił powództwo w pozostałym zakresie . W pkt 3 zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 545,36zł z tytułu kosztów procesu . W pkt 4 nakazał ściągnąć od Skarbu Państwa Sądu Rejonowego Poznań Grunwald i Jeżyce w Poznaniu z tytułu nieuiszczonych dotychczas kosztów sądowych.

### **Powyższy wyrok Sąd Rejonowy oparł o następujący stan faktyczny:**

Dnia 27 maja 2018 r. ok. godz. 11:05, poruszając się z prędkością ok. 30 km/h pojazdem marki B. o numerze rej. (...) ulicą (...) w P. w kierunku skrzyżowania z ulicą (...), na wysokości posesji nr (...), w sąsiedztwie skrzyżowania z ulicą (...), M. R. wjechała prawym przednim kołem w wyrwę w jezdni, znajdującą się obok ulicznego wpustu ściekowego o głębokości ok. 10 cm. Zaraz po tym usłyszała jakieś dźwięki wydobywające się spod maski silnika. Spowodowało to, że po przejechaniu ok. 200 m zatrzymała się na parkingu pobliskiego dyskontu. Po opuszczeniu pojazdu nie zaobserwowała jakichkolwiek uszkodzeń. W trakcie wykonywania skrętów kierownicą słyszała jednak jakieś dźwięki. Wykonała wówczas telefon do męża, który polecił jej wezwać na miejsce zdarzenia Policję. Przybyli funkcjonariusze Policji nie zaobserwowali widocznych uszkodzeń pojazdu. Udali się następnie wraz z M. R. w kierunku najechanej

wyrwy w jezdni, stwierdzając, że nie była ona w jakikolwiek sposób oznakowana. Nie była ona również zabezpieczona. W miejscu zdarzenia obowiązywało ograniczenie prędkości do 30 km/h.

Dnia 29 maja 2018 r. M. R. poinformowała o zdarzeniu z 27 maja 2018 r. Zarząd Dróg Miejskich w P.. W wyniku dalszych czynności ustalono, że w maju 2018 r. w miejscu zdarzenia były wykonywane roboty budowlane przez P.P.H.U.(...), którego działalność gospodarczą ubezpieczało Towarzystwo (...) S.A. w W.. Przedmiotem prac było wykonanie kanału sanitarnego i wodociągu dla mieszkańców ulicy (...). Prace były wykonywane od piątku w nocy do poniedziałku rano i trwały ok. pół roku.

Obawiając się poruszać uszkodzonym pojazdem, w okresie od 5 do 19 czerwca 2018 r. M. R. korzystała z pojazdu zastępczego marki S. (...) o numerze rej. (...) na podstawie umowy najmu zawartej z M. (...). Dobową stawkę najmu strony ustaliły na kwotę 75,00 zł netto. Łączny koszt najmu wyniósł 1.383,75 zł brutto. Pojazd był wykorzystywany celem dojazdów przez M. R. do pracy poza P., a także dowozu jej syna do przedszkola i na treningi.

Dnia 9 lipca 2018 r. wykonano badanie geometrii kół w pojeździe marki B. o numerze rej. (...), którego koszt wyniósł 246,00 zł.

Po uzyskaniu informacji o podmiocie wykonującym roboty budowlane w miejscu zdarzenia z 27 maja 2018 r. mąż M. R. skontaktował się z J. C., który wskazał mu numer polisy swojego ubezpieczyciela. Dnia 11 lipca 2018 r. szkoda została zgłoszona Towarzystwu (...) S.A. w W.. Oględziny pojazdu odbyły się 19 lipca 2018 r. Wiadomością z 12 lipca 2018 r. ubezpieczyciel poinformował o możliwości wynajmu pojazdu zastępczego z oferty współpracującej z nim wypożyczalni. Jednocześnie podał, że skorzystanie z wypożyczalni współpracującej z ubezpieczycielem nie jest warunkiem niezbędnym do otrzymania świadczenia z tytułu zwrotu kosztów wynajmu pojazdu zastępczego, jednak w przypadku wyboru innej wypożyczalni zastrzegł sobie prawo weryfikacji roszczenia oraz uznania celowych i ekonomicznie uzasadnionych kosztów najmu pojazdu zastępczego. Poinformował przy tym, że klasa wynajętego pojazdu powinna być zbliżona do klasy pojazdu uszkodzonego (nie wyższej klasy), a stawka za dobę wynajmu nie powinna odbiegać od cen występujących na lokalnym rynku i mieścić się w granicach ok. 80,00 zł brutto. Akceptowany okres najmu ubezpieczyciel określił na czas niezbędny do dokonania naprawy uszkodzonego lub zakupu nowego pojazdu.

Pismami z 13 lipca 2018 r., 6 sierpnia 2018 r. i 1 października 2018 r. Towarzystwo (...) S.A. w W. zwróciło się do J. C. o wyjaśnienie okoliczności i przyczyn powstania szkody, a w piśmie z 22 sierpnia 2018 r. do Komendy Miejskiej Policji w P. o udostępnienie informacji o czynnościach podjętych w sprawie zdarzenia z 27 maja 2018 r. na ulicy (...) w P..

Wraz z pismem z 24 lipca 2018 r. ubezpieczyciel zwrócił się do M. R. o uzupełnienie akt szkody o wynik pomiaru geometrii kół.

W piśmie z 3 sierpnia 2018 r. J. C. wyjaśnił, że nie posiada informacji na temat okoliczności powyższego zdarzenia. Podał przy tym, że w maju 2018 r. P.P.H.U. (...) w restrukturyzacji prowadził prace budowlane na terenie ul. (...) w P. na podstawie umowy o roboty budowlano - montażowe zawartej z (...) S.A. nr (...).

W dniu 27 sierpnia 2018 r. M. R. dokonała zakupu dwóch opon do pojazdu marki o numerze rej. (...) w związku ze stwierdzonym uchodzeniem powietrza z koła.

Pismem z 7 września 2018 r. towarzystwo ubezpieczeń podało, że faktura za wymianę opon pozostaje bez akceptacji, gdyż nie stwierdzono uszkodzeń opony w trakcie oględzin, jak również oględzin wykonanych przez TU (...) (ubezpieczyciel Zarządu Dróg Miejskich w P.). Odnośnie faktury za ustawienie geometrii wskazano, że została uznana w całości (netto 200,00 zł). Wyczenie szkody dokonane przez ubezpieczyciela opiewało na kwotę 1.122,52 zł brutto. W piśmie z 1 października 2018 r. ubezpieczyciel podał, że w trakcie oględzin nie stwierdzono uszkodzeń opony koła przedniego lewego, co potwierdza wykonany kosztorys naprawy z oględzin zarówno rzeczoznawcy (...) S.A., jak również rzeczoznawcy TU(...). Opony zamontowane w pojeździe były oponami zimowymi o stwierdzonym nadmiernym zużyciu eksploatacyjnym, gdzie wysokość rzeźby bieżnika wynosiła ok. 4 mm, co dla opony zimowej

stanowi około 79% zużycia eksploatacyjnego. Ponadto wskazano, że opony można było kupić na sztuki bez konieczności zakupu parami. Nie stwierdzono uszkodzeń opony związanych z przedmiotową szkodą.

Decyzją z 5 października 2018 r. Towarzystwo (...) S.A. w W. odmówiło M. R. wypłaty odszkodowania, wskazując, że dla wykonywania usług budowlano - montażowych ustanowiono franszyzę w wysokości 1.000,00 zł, zaś wysokość szkody powstałej w pojeździe na skutek zdarzenia z 27 maja 2018 r. wynosi 927,65 zł. Pismem z 22 października 2018 r. J. C. poinformował Towarzystwo (...) S.A. w W., że w okresie od 11 sierpnia 2017 r. do 5 października 2018 r. wykonywał prace w ramach zadania „(...) – (...) - (...)”. Inwestycja została wykonana zgodnie z umową o roboty budowlano - montażowe z 11 sierpnia 2017 r. nr (...) zawartej z (...) S.A. Prace miały być wykonywane prawidłowo, a teren należycie oznakowany. Według treści pisma w miejscu wykonywania prac były ustawione znaki drogowe informujące o trwających robotach drogowych i znaki ograniczające prędkość do 30 km/h. Poszkodowany nie zgłosił do P.P.H.U. (...) w restrukturyzacji szkody bezpośrednio po zdarzeniu. Przedsiębiorstwo nie posiadało wiedzy o okolicznościach powstania szkody i nie było w posiadaniu dokumentacji fotograficznej, w związku z powyższym nie było w stanie określić stanowiska w tej sprawie.

Decyzją z 7 listopada 2018 r. Towarzystwo (...) S.A. w W. odmówiło wypłaty M. R. odszkodowania, wskazując, że odcinek, na którym ubezpieczony prowadził roboty budowlano - montażowe oznaczony był znakami ostrzegawczymi wraz ze znakami ograniczającymi prędkość do 30 km/h.

M. R. zleciła Rzeczoznawcom (...) - (...) sp. z o.o. w P. sporządzenie kalkulacji naprawy pojazdu marki B. o numerze rej. (...) na skutek zdarzenia z 27 maja 2018 r. Wynikało z niej, że w pojeździe doszło do uszkodzenia m.in. nakładki wężki koła, łożyska, osłony komory silnika, zaś koszt naprawy ww. auta wynosił 3.634,81 zł. Koszt sporządzenia kalkulacji naprawy odpowiadał kwocie 559,65 zł.

W okresie od 25 kwietnia 2018 r. do 24 kwietnia 2019 r. P.P.H.U. (...)i (...) S.A. w W. łączyła umowa ubezpieczenia w oparciu o ogólne warunki ubezpieczenia (...), na podstawie której ubezpieczyciel ubezpieczał działalność gospodarczą prowadzoną przez J. C..

Zgodnie z ogólnymi warunkami ubezpieczenia (...) ubezpieczyciel obejmował ochroną ubezpieczeniową odpowiedzialność cywilną ubezpieczającego, jeżeli w związku z posiadaniem mienia lub prowadzeniem ubezpieczonej działalności był on zobowiązany do naprawienia szkody osobowej lub szkody rzeczowej poniesionej przez osobę trzecią. Odpowiedzialność cywilna ubezpieczającego obejmowała zarówno odpowiedzialność z tytułu czynów niedozwolonych (tzw. odpowiedzialność cywilna deliktowa) jak i odpowiedzialność z tytułu niewykonania lub nienależytego wykonania zobowiązania (tzw. odpowiedzialność cywilna kontraktowa). Franszyza redukcyjna w każdej szkodzie rzeczowej wynikającej z tytułu odpowiedzialności za wykonywanie usług budowlano - montażowych wynosiła 1.000,00 zł.

Na skutek wjechania przez M. R. w dniu 27 maja 2018 r. z prędkością ok. 30 km/h prawym kołem pojazdu marki B. o numerze rej. (...) w wyrwę w jezdni, znajdującą się obok ulicznego wpustu ściekowego o głębokości 10 cm na ulicy (...) w P., na wysokości posesji nr (...), w aucie uszkodzeniu uległy następujące części: prawe przednie nadkole, prawy przedni amortyzator z łożyskiem kolumny zawieszenia, odbojnikami i osłoną przeciwpylową, a także dolna osłona zespołu napędowego. Koniecznym było również sprawdzenie prawej przedniej opony. Dolna osłona silnika była przymocowana do nadkola za pośrednictwem niefabrycznego wkręta, co spowodowało trwałe uszkodzenie nadkola i przemawiało za zastosowaniem potrącenia (50%) podczas jego wymiany. Nie stwierdzono innych mających w tym czasie miejsce zdarzeń, które mogły spowodować powyższe uszkodzenia.

Koszt naprawy ww. pojazdu w związku ze zdarzeniem z 27 maja 2018 r. wynosił 3.502,15 zł brutto, w tym 2.067,15 zł brutto z tytułu części zamiennych.

Weryfikacja kosztorysu ubezpieczyciela wykazała, że został on sporządzony przy użyciu nieprawidłowej bazy danych cen części, obejmował bowiem ceny z maja 2018 r. Zastosowano ponadto alternatywne części zamienne, potrącenie cen części zamiennych o 12% oraz stawki za robocizną prac blacharsko – lakierniczych w wysokości 50 zł netto.

W danym przypadku nie zachodziła konieczność wymiany opon. W przypadku uchodzenia powietrza z koła istniała możliwość skorzystania z koła zapasowego albo dokonania naprawy u wulkanizatora. Samo uszkodzenie opony nie mogło prowadzić do długotrwałego unieruchomienia auta.

Sporządzenie geometrii kół było w niniejszych okolicznościach wskazane z uwagi na charakter szkody obejmujący zawieszenie pojazdu.

Pojazd marki B. o numerze rej. (...) nie został naprawiony po zdarzeniu z 27 maja 2018 r.

Stan licznika ww. pojazdu w lipcu 2018 r. wskazywał 152.548 km, natomiast w trakcie oględzin przez biegłego 166.349 km. W tym okresie pojazd przejechał 13.800 km. Pomimo niedokonania naprawy auta było ono użytkowane. Brak zatem przesłanek do uznania przedmiotowego pojazdu za niejezdny. Czas likwidacji szkody, związany z najmem pojazdu zastępczego należało zatem ograniczyć do 3 dni roboczych, obejmujących technologiczny czas naprawy i dni organizacyjne. Średnia stawka najmu za pojazd zastępczy należący do segmentu B w 2018 r. na rynku lokalnym wynosiła ok. 125,00 zł netto. Stawki wahały się od 100,00 zł do 180,00 zł netto.

Pojazd marki B. o numerze rej. (...) został wyprodukowany w 2007 r. Pierwsza rejestracja auta miała miejsce za granicą. Sześć miesięcy przed zdarzeniem z 27 maja 2018 r. pojazd uczestniczył w kolizji, w trakcie której doszło do uszkodzenia osłony silnika. M. R. nabyła pojazd w marcu 2018 r. w stanie nieuszkodzonym.

### ***Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego Sąd Rejonowy zważył, co następuje:***

Powództwo okazało się częściowo zasadne.

Powódka domagała się zasądzenia od pozwanego kwoty 6.276,31 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu. Jako podstawę roszczenia wskazywała zdarzenie z 27 maja 2018 r., na skutek którego ze względu na zły stan nawierzchni drogi publicznej uszkodzeniu uległo jej (...) o numerze rej. (...). Zdarzenie zostało zgłoszone zarządcy drogi, po czym ustalono, że prace remontowe na wskazanym obszarze prowadziło P.P.H.U. (...), który był ubezpieczony u pozwanej. Powódka podnosiła, że nieprawidłowy stan nawierzchni nie został należycie oznakowany przez przedsiębiorstwo zajmujące się naprawą. Ubezpieczyciel zajął natomiast przeciwne stanowisko w kwestii zabezpieczenia miejsca zdarzenia i ostatecznie odmówił wypłaty odszkodowania, podnosząc, że strona powodowa nie wykazała przesłanek odpowiedzialności z art. 415 k.c.

Okolicznością bezsporną w sprawie był fakt wykonywania w maju 2018 r. przez P.P.H.U. (...) robót budowlano - montażowych na terenie ulicy (...) w P.. Nie ulega przy tym wątpliwości, że zarząd nad drogą publiczną sprawuje jej zarządca, którym w tym przypadku był Zarząd Dróg Miejskich w P.. Niemniej jednak z uwagi na niekwestionowany fakt prowadzenia prac budowlanych związanych z wykonaniem kanału sanitarnego i wodociągu dla mieszkańców ulicy (...), kluczowe znaczenie w niniejszej sprawie miała treść przepisu art. 652 k.c., zgodnie z którym jeżeli wykonawca przejął protokolarnie od inwestora teren budowy, ponosi on aż do chwili oddania obiektu odpowiedzialność na zasadach ogólnych za szkody wynikłe na tym terenie. Z przepisu tego wynika zatem, że od chwili protokolarnego przejęcia aż do chwili oddania obiektu budowlanego wykonawca ponosi odpowiedzialność za szkody, jakie mogą powstać na tym terenie. Odpowiedzialność wykonawcy wynikająca z tego przepisu obejmuje nie tylko odpowiedzialność wobec stron uczestniczących w procesie budowlanym, ale również odpowiedzialność wobec osób trzecich. Przede wszystkim jednak istotne jest, że odpowiedzialność ta dotyczy zarówno szkód na osobie, jak i szkód na mieniu, a ponadto jest to zarówno odpowiedzialność deliktowa, jak i kontraktowa. Tym samym zakres podmiotowy i przedmiotowy odpowiedzialności wynikającej z przepisu art. 652 k.c. uzasadnia zastosowanie tego unormowania w niniejszej sprawie. Wprawdzie odwołanie się do przepisu art. 652 k.c. uzależnione jest od protokolarnego przekazania wykonawcy terenu budowy przez inwestora, tym niemniej podkreślić należy, iż na żadnym etapie postępowania

nie zostało zakwestionowane, że budowa kanału sanitarnego i wodociągu dla mieszkańców ulicy (...) przebiegała w sposób sprzeczny z przepisami prawa, tj. w szczególności, że doszło do rozpoczęcia prac budowlanych z pominięciem procedur przewidzianych przepisami Kodeksu cywilnego w części dotyczącej zawierania umów o roboty budowlane. Nie ma zatem podstaw, by przypuszczać, że nie nastąpiło protokolarnie przekazanie terenu budowy przez inwestora podmiotowi wykonującemu powyższe prace, dlatego też sąd uznał, iż ich wykonawca w okresie, kiedy doszło do zdarzenia powodującego szkodę ponosił odpowiedzialność w myśl przepisu art. 652 k.c.

Reasumując Sąd Rejonowy wskazał, że bez względu na to, że zarząd nad drogą publiczną sprawuje konkretny jej zarządca wyznaczony przepisami prawa, a do zarządcy należy utrzymywanie drogi i ewentualne roboty interwencyjne, utrzymaniowe i zabezpieczające (art. 20 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych - t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 470), to z uwagi na specjalne warunki, w jakich doszło do zdarzenia powodującego szkodę, zastosowanie w niniejszej sprawie znajdzie reguła wynikająca z art. 652 k.c.

Przepis art. 652 k.c. ma charakter *lex specialis*, wskazując w sposób szczególny osobę odpowiedzialną za szkody powstałe na terenie budowy. W niniejszej sprawie jest to J. C., prowadzący działalność gospodarczą pod nazwą P.P.H.U. (...). Jego odpowiedzialność - w myśl tego unormowania - oceniana powinna być na zasadach ogólnych, dlatego też w niniejszej sprawie wobec wyrządzenia szkody osobie trzeciej, odpowiedzialność ma charakter deliktowy, uregulowany w art. 415 k.c. Przesłankami odpowiedzialności deliktowej są: powstanie szkody, zdarzenie, z którym ustawa łączy obowiązek odszkodowawczy (czyn niedozwolony) oraz związek przyczynowy między zdarzeniem a szkodą.

Zdaniem Sądu Rejonowego, fakt zaistnienia szkody w pojeździe nie powinien budzić w okolicznościach niniejszej sprawy wątpliwości. Wprawdzie w sprzeciwie od nakazu zapłaty strona pozwana podnosiła, że przybyli na miejsce zdarzenia funkcjonariusze Policji nie stwierdzili jakichkolwiek widocznych uszkodzeń, które miałyby powstać w aucie wskutek najechania na wyrwę w jezdni, tym niemniej żaden z funkcjonariuszy Policji nie położył się na ziemi i nie zaglądał pod spód auta, ani nie dokonał zdjęcia koła, którym najechano na wyrwę w jezdni. Przeprowadzone przez biegłego sądowego P. B. oględziny pojazdu w ASO (...) w S. pozwoliły zaś ujawnić uszkodzenia pojazdu powstałe w okolicy prawego koła w postaci: prawego przedniego nadkola, prawego przedniego amortyzatora z łożyskiem kolumny zawieszenia, odbojnikiem i osłoną przeciwpyłową, a także dolnej osłony zespołu napędowego. Ze sporządzonej przez funkcjonariuszy Policji notatki informacyjnej ze zdarzenia drogowego wynikało też, że powódka poinformowała ich o dziwnych dźwiękach dochodzących z silnika oraz o stukach w prawym przednim kole. W czasie ustnej uzupełniającej opinii biegły P. B. wyjaśnił, że w trakcie oględzin nie stwierdzono dźwięków, ani stuków wydobywających się z pojazdu, tym mniej - jak sam wyjaśnił - w czasie oględzin przeprowadzonych po dwóch latach od zdarzenia nie można było wykluczyć, że wcześniej one występowały. Istotnym przy tym jest, że na etapie postępowania likwidacyjnego ubezpieczyciel nie kwestionował faktu zaistnienia szkody, dokonując nawet jej ustalenia na kwotę 1.122,52 zł brutto, zaś odmowę wypłaty odszkodowania uzasadniając jedynie okolicznością, że odcinek, na którym ubezpieczony prowadził roboty budowlano - montażowe oznaczony był znakami ostrzegawczymi wraz ze znakami ograniczającymi prędkość do 30 km/h.

Przechodząc do oceny zdarzenia, które spowodowało szkodę, Sąd Rejonowy miał na uwadze, iż powyższe stanowisko ubezpieczyciela było nieprawidłowe. Wprawdzie z pisma J. C. z 22 października 2018 r. oraz jego zeznań złożonych na rozprawie w dniu 2 czerwca 2019 r. wynikało, że teren został prawidłowo oznakowany, ale - jak była o tym mowa wyżej - stanowisko to nie zasługiwało na uwzględnienie, skoro przeczy mu w szczególności treść notatki informacyjnej o zdarzeniu drogowym z 27 maja 2018 r. W zawartym w niej opisie zdarzenia wskazano, że "kierująca pojazdem marki B. jadąc ul. (...) na wysokości posesji nr (...) wjechała w nieoznakowaną wyrwę". Powódka oraz jej mąż wskazywali przy tym, że jedynym znakiem, który znajdował się w okolicy miejsca zdarzenia było ograniczenie prędkości do 30 km/h, przy czym, jak wynika z opinii biegłego, nawet poruszanie się z tą prędkością nie zapobiegło powstaniu szkody w pojeździe. Przeprowadzone postępowanie dowodowe nie pozwoliło zarazem ustalić, aby kierująca pojazdem marki B. o numerze rej. (...) naruszyła w czasie zdarzenia jakiegokolwiek przepisy ruchu drogowego, w szczególności, aby poruszała

się z prędkością większą od dozwolonej, przyczyniając się w ten sposób do zwiększenia, czy wręcz powodując tym powstanie szkody.

Istotnym zarazem jest, że w sytuacji, kiedy stan drogi publicznej był zły, a dziury w jezdni głębokie, podmiot odpowiedzialny powinien podjąć działania idące dalej niż postawienie znaków ograniczających prędkość. Powinien był również postawić znaki ostrzegawcze, wyłączyć pewne odcinki nawierzchni jezdni z ruchu poprzez ustawienie barier, czy pachółków drogowych w miejscu najgłębszych dziur, a nawet tymczasowo zasypać najgłębsze wyrwy w jezdni, aby zapobiec uszkodzeniu samochodów. Dla przykładu należy wskazać, że zasadne w danym miejscu zdarzenia było umieszczenie takich znaków jak: A-12 A-C zwężenie jezdni, A-14 roboty drogowe, A-30 inne niebezpieczeństwo. Nawet więc jeśli w danym miejscu obowiązywało ograniczenie prędkości, to działanie ograniczające się tylko do postawienia tego znaku należało uznać za niewystarczające. Samo więc oznakowanie drogi znakiem ograniczającym prędkość nie stanowiło podstawy do wyłączenia odpowiedzialności za szkodę. **Było działaniem niedostatecznym i stanowiło zaniedbanie obowiązków** w zakresie właściwego zabezpieczenia i oznakowania drogi. Podkreślenia przy tym wymaga, że z uwagi na profesjonalny charakter działalności wykonywanej przez J. C., uzasadnionym było oczekiwanie od niego wyższej staranności w podjęciu powyższych działań (art. 355 § 2 k.c.).

Nie budziło wątpliwości Sądu istnienie również związku przyczynowego między szkodą a zdarzeniem, które ją spowodowało. W pisemnej opinii z 21 stycznia 2020 r. biegły P. B. stwierdził bowiem, że przeprowadzone analizy wskazywały, iż w przypadku wjazdu opiniowanego pojazdu w wyrwę o głębokości i kształcie zbliżonym do przedstawionej w aktach sprawy istniała możliwość uszkodzenia osłony zespołu napędowego, dolnej krawędzi nadkola oraz tarczy koła. W trakcie ustnej opinii uzupełniającej biegły wyjaśnił dodatkowo, że prawdopodobieństwo wystąpienia szkody w związku z wjechaniem w wyrwę w jezdni jest bardzo wysokie, tym bardziej, że brak było w tym czasie innych okoliczności, które wskazywałyby na inny mechanizm powstania szkody.

Wobec powyższego, należało uznać, że przesłanki odpowiedzialności deliktowej zostały w niniejszej sprawie spełnione (art. 415 k.c.). Poza sporem była zarazem okoliczność, iż P.P.H.U. (...) i (...) S.A. w W. łączyła w okresie od 25 kwietnia 2018 r. do 24 kwietnia 2019 r. umowa ubezpieczenia, na podstawie której ubezpieczyciel ubezpieczał działalność gospodarczą prowadzoną przez J. C..

Zgodnie z art. 822 § 1 k.c. przez umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej ubezpieczyciel zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, wobec których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający albo ubezpieczony. Według art. 822 k.c. istota ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej wyraża się w tym, że zakład ubezpieczeń zobowiązuje się do zapłacenia określonego w umowie odszkodowania za szkody wyrządzone osobom trzecim, względem których odpowiedzialność za szkodę ponosi ubezpieczający. Tym samym odpowiedzialność ubezpieczyciela jest odpowiedzialnością akcesoryjną. Koniecznym bowiem elementem ustalenia odpowiedzialności ubezpieczyciela jest ustalenie odpowiedzialności samego ubezpieczonego za wyrządzoną szkodę osobie trzeciej. Poczynione wyżej rozważania nie pozostawiają jednak wątpliwości, iż J. C. ponosi odpowiedzialność za skutki wjazdu przez powódkę w wyrwę w jezdni w dniu 27 maja 2018 r.

Na wypadek uznania przez Sąd zasadności wytoczonego powództwa, strona pozwana zgłosiła szereg zarzutów dotyczących wysokości dochodzonego w sprawie roszczenia. W pierwszej kolejności ubezpieczyciel kwestionował wysokość kosztu naprawy. Nie ulega wątpliwości, iż rozstrzygnięcie w tej kwestii wymagało wiadomości specjalnych, dlatego też sąd oparł się w tym zakresie na dowodzie z opinii biegłego. Koszt przywrócenie pojazdu do stanu sprzed szkody biegły wycenił na kwotę 3.502,15 zł brutto, przyjmując oryginalne części zamienne, co uzasadnił faktem, iż części te są zawsze dostępne. Występowanie danego zamiennika w bazie systemu A. nie jest bowiem równoznaczne z faktyczną jego dostępnością – system ten gromadzi dane globalnie, nie podając dostępności w danej lokalizacji. Zatem wariant uwzględniający naprawę przy użyciu innych części mógłby narazić poszkodowaną na dodatkowe koszty związane z ich poszukiwaniem, a w przypadku braku tychże części byłaby ona zmuszona do samodzielnego pokrycia różnicy w cenie między oryginałem a częścią innego typu.

Należy przy tym mieć na uwadze, że zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym w uchwale Sądu Najwyższego z 12 kwietnia 2012 r. w sprawie III CZP 80/11, Legalis nr 447330, w przypadku zamontowania nowych części w miejsce starych o bezpodstawnym wzbogaceniu uszkodzowanego można by mówić, tylko wtedy gdyby spowodowało to wzrost wartości pojazdu jako całości. Pozwany nie wykazał, aby w okolicznościach niniejszej sprawy sytuacja taka miała miejsce. Podzielić należy także stanowisko, iż konieczność wymiany uszkodzonej części stanowi normalne następstwo działania lub zaniechania, z którego szkoda wynika. Jakkolwiek zastąpienie części już eksploatowanej nową powoduje, że uszkodzony zyskuje, to nie można jednocześnie zapominać, że część po połączeniu jej z rzeczą nie może być oceniana jako samodzielny przedmiot obrotu, lecz staje się jednym z elementów, które należy brać pod rozwagę przy ocenie poniesionej straty (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 5 listopada 2015 r. w sprawie I ACa 579/15, Legalis nr 1360657). Sąd podziela również stanowisko wyrażone w uchwale składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 17 maja 2007 r. w sprawie III CZP 150/06, Legalis nr 82092, zgodnie z którym wysokość odszkodowania zależna jest od kosztów przywrócenia pojazdowi jego wartości sprzed wypadku, które nie są równoznaczne z kosztami jego naprawy. Nie należy bowiem zapominać, iż nawet naprawienie pojazdu przy użyciu oryginalnych części producenta, nie przywróci jemu wszystkich właściwości, które pojazd posiadał przed wypadkiem, albowiem już sam fakt, iż samochód był uszkodzony obniża jego wartość rynkową, a sama okoliczność wymiany uszkodzonych części na oryginalne producenckie i to nawet w autoryzowanym warsztacie, zwykle nie rekompensuje całkowicie obniżenia wartości rynkowej pojazdu.

Jako niezaskłujące na uwzględnienie należało przy tym ocenić zastosowanie rabatu na części w wysokości 12%, za czym optował pozwany, albowiem skoro ubezpieczyciel odmówił uznania swojej odpowiedzialności w jakimkolwiek zakresie, to nie sposób uznać, aby powódka mogła liczyć na uzyskanie jakiegokolwiek rabatu. Na pozwanym ciąży przy tym obowiązek zwrotu wszelkich celowych i ekonomicznie uzasadnionych wydatków. Z dotychczasowego orzecznictwa wynika także, iż towarzystwo ubezpieczeń nie może narzucać warsztatu, w którym naprawa miałaby nastąpić, a uszkodzony nie musi poszukiwać warsztatu oferującego najtańsze usługi, sam zaś obowiązek wypłaty odszkodowania jest niezależny od tego, czy uszkodzony w ogóle zamierza naprawić pojazd (wyrok Sądu Najwyższego z 7 sierpnia 2003 r. w sprawie IV CKN 387/01, Legalis nr 61379; uchwała Sądu Najwyższego z 15 listopada 2001 r. w sprawie III CZP 68/01, Legalis nr 51112).

W trakcie składania ustnej opinii uzupełniającej poruszona została również okoliczność, iż sześć miesięcy przed zdarzeniem z 27 maja 2018 r. pojazd B. o numerze rej. (...) uczestniczył w kolizji drogowej, w czasie której uszkodzona została osłona silnika. Biegły wyjaśnił, iż z dużym prawdopodobieństwem, które ocenił w przedziale od 51 do 99%, nie została ona wymieniona. Gdyby zarazem nie doszło do jej wymiany uzasadnionym było zastosowanie 50% potrącenia na tej części, co oznaczałoby odszkodowanie za szkodę w pojeździe niższe o kwotę 473,17 zł. Sąd nie uznał jednak za zasadne jego zastosowania, albowiem okoliczność braku wymiany osłony silnika po powyższej kolizji nie mogła zostać uznana za udowodnioną, skoro sam biegły wyjaśnił, że z uwagi na brak zdjęć z tamtej szkody oraz brak przeprowadzenia badania w tym zakresie podczas oględzin nie był w stanie tego jednoznacznie stwierdzić. Z zeznań D. R. oraz przesłuchania powódki wynikało przy tym, że pojazd został (według ich wiedzy) zakupiony w marcu 2018 r. w stanie nieuszkodzonym, dlatego przyjęcie odmiennego stanowiska wymagało przeprowadzenia dalszych dowodów, których jednak w sprawie zabrakło, w szczególności zeznań poprzedniego właściciela pojazdu oraz akt poprzednio powstałej szkody. Za powyższym stanowiskiem sądu przemawiała dodatkowo okoliczność, iż na wcześniejszych etapach procesu, jak również w postępowaniu likwidacyjnym, kwestia ta nie była podnoszona i nie budziła wątpliwości.

Strona pozwana kwestionowała również co do zasady, jak i wysokości żądanie w zakresie kosztów najmu pojazdu zastępczego. Podnosiła przy tym, że nie powinna ponosić odpowiedzialność za najem w okresie przed zgłoszeniem szkody, tj. przed 11 lipca 2018 r. Argument ten należało uznać za niezaskłujący na uwzględnienie, albowiem zgłoszenie szkody dopiero w dniu 11 lipca 2018 r. nie było skutkiem zaniechań powódki, tylko problemów z ustaleniem osoby odpowiedzialnej za szkodę. Z jej przesłuchania wynika, że dopiero pod koniec czerwca 2018 r. uzyskała z Zarządu Dróg Miejskich w P. informację, iż ten nie ponosi odpowiedzialności za szkodę, wskazującą jednocześnie podmiot odpowiedzialny. Skoro zarazem skorzystanie z pojazdu zastępczego uznano co do zasady za zaskłujące na

uwzględnienie z uwagi na szkodę powstałą w pojeździe, zaś najem trwał w okresie od 5 do 19 czerwca 2018 r., to powództwo w tym zakresie nie mogło zostać oddalone tylko z tego powodu, że korzystanie z auta zastępczego miało miejsce przed zgłoszeniem pozwanemu szkody.

Ubezpieczyciel podnosił również, że oferował powódce zorganizowanie pojazdu zastępczego. Stanowisko to nawiązuje do poglądu wyrażonego w uchwale Sądu Najwyższego z 24 sierpnia 2017 r. w sprawie III CZP 20/17, Legalis nr 1651540, zgodnie z którym wydatki na najem pojazdu zastępczego poniesione przez poszkodowanego, przekraczające koszty zaproponowanego przez ubezpieczyciela skorzystania z takiego pojazdu są objęte odpowiedzialnością z tytułu umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych, jeżeli ich poniesienie było celowe i ekonomicznie uzasadnione. W aktach sprawy znajduje się przy tym pismo pozwanego towarzystwa ubezpieczeń z 12 lipca 2018 r., z którego wynika, że ubezpieczyciel poinformował o możliwości wynajmu pojazdu zastępczego z oferty współpracującej z nim wypożyczalni. Jednocześnie podał, że skorzystanie z wypożyczalni współpracującej z ubezpieczycielem nie jest warunkiem niezbędnym do otrzymania świadczenia z tytułu zwrotu kosztów wynajmu pojazdu zastępczego, jednak w przypadku wyboru innej wypożyczalni zastrzegł sobie prawo weryfikacji roszczenia oraz uznania celowych i ekonomicznie uzasadnionych kosztów najmu pojazdu zastępczego. Poinformował przy tym, że klasa wynajętego pojazdu powinna być zbliżona do klasy pojazdu uszkodzonego (nie wyższej klasy), a stawka za dobę wynajmu nie powinna odbiegać od cen występujących na lokalnym rynku i mieścić się w granicach ok. 80,00 zł brutto. Podkreślenia jednak wymaga, że strona pozwana nie wypłaciła dotychczas powódce jakiegokolwiek odszkodowania z tytułu kosztów najmu pojazdu zastępczego, negując w całości jej żądanie w tym zakresie. Propozycję zorganizowania pojazdu zastępczego należało zatem ocenić jako złożoną jedynie pro forma, dla zachowania pozorów współdziałania z poszkodowanym w likwidacji skutków szkody. Skoro jednak pozwany odmówił uznania choćby jednego dnia najmu, to nie można było uznać, aby złożona przez niego propozycja była realna i mogła faktycznie doprowadzić do udostępnienia powódce przez pozwanego jakiegokolwiek pojazdu zastępczego.

W tej sytuacji powódka była uprawniona do wynajęcia pojazdu zastępczego we własnym zakresie. Brak rażącego wygórowania dochodzonej przez nią stawki najmu (75,00 zł netto za dobę najmu) potwierdziła przy tym opinia biegłego, z której wynika, że rynkowa stawka za najem pojazdu zastępczego w 2018 r. na rynku lokalnym za pojazd zastępczy należący do segmentu B kształtowała się w przedziale od 100 do 180 zł netto za dobę najmu.

Powódka korzystała zarazem z pojazdu zastępczego przez okres 15 dni. Auto było wykorzystywane celem dojazdów przez M. R. do pracy poza P., a także dowozu jej syna do przedszkola i na treningi. Jako zasadny należało jednak uznać najem tylko w okresie trzech dni, zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym w opinii biegłego P. B.. Wprawdzie sąd podziela stanowisko, że uszkodzonym pojazdem nie należało się poruszać, co uzasadnia co do zasady żądanie w zakresie najmu pojazdu zastępczego, tym niemniej skoro były wątpliwości, a nawet obawy w zakresie możliwości użytkowania auta, to należało - jak wyjaśnił biegły - udać się do warsztatu i wykonać geometrię kół. Oczekiwanie na oględziny likwidatora nie było zatem prawidłowe, albowiem osoba ta nie decyduje, czy pojazd jest jezdny i można go używać. Niezwłoczne wykonanie geometrii kół należało w tych okolicznościach ocenić jako ciężący na poszkodowanym obowiązek minimalizowania szkody. Z opinii biegłego wynikało przy tym, że pojazd, pomimo braku naprawy, w okresie od lipca 2018 r. do dnia oględzin przejechał 13.800 km, a zatem brak było podstaw do uznania go za niejezdny. W ten sposób okres najmu pojazdu zastępczego należało ograniczyć jedynie do technologicznego czasu naprawy oraz dni organizacyjnych, co w sumie obejmowało trzy dni. W konsekwencji, z tytułu najmu pojazdu zastępczego powódce przysługiwał zwrot jedynie kwoty 276,75 zł ( $3 \times 75,00 \text{ zł netto} = 225,00 \text{ zł netto} = 276,75 \text{ zł brutto}$ ).

Jako niezaskługujące na uwzględnienie należało przy tym ocenić stanowisko powódki, która podnosiła, że pomimo, iż korzystała z pojazdu niższej klasy niż uszkodzony (S.), to przysługuje jej rekompensata kosztów najmu pojazdu zastępczego według stawki za najem pojazdu marki B. lub pojazdu tej samej klasy (pismo pełnomocnika powódki z 5 września 2019 r.). Wyjaśnienia bowiem wymagało, że kompensacie podlegają jedynie rzeczywiście poniesione wydatki na najem pojazdu zastępczego, inaczej niż w przypadku kosztów naprawy pojazdu uszkodzonego, które mogą być dochodzone jeszcze przed ich poniesieniem (uchwała Sądu Najwyższego z 24 sierpnia 2017 r. w sprawie III CZP 20/17, Legalis nr 1651540). Skoro zatem powódka poniosła koszty najmu pojazdu zastępczego niższej klasy i



auto to zaspokoilo jej potrzeby komunikacyjne, to przyslugiwala jej mozliwosc zadanania zwrotu jedynie wydatkow poniesionych na najem tego pojazdu.

Wobec powyzzszych rozważań nie budziła jednak wątpliwości sądu zasadność wykonania geometrii kół, której koszt wyniósł 246,00 zł. Badanie geometrii to bowiem normalna procedura przy uszkodzeniu zawieszenia pojazdu. Co zarazem istotne, przedstawienia wyników tego badania domagał się od powódki sam ubezpieczyciel wraz z pismem z 24 lipca 2018 r.

Wymianę opon należało natomiast uznać za niezasługującą na uwzględnienie, albowiem zarówno w opinii biegłego, jak i w żadnym z dwóch sporządzonych przed procesem kosztorysów, w tym na zlecenie powódki, nie uznano takiej potrzeby. W tej sytuacji ewentualne uzupełniające przesłuchanie pozwanej na okoliczność uszkodzenia opony nie mogło zmienić powyższego stanowiska sądu, dlatego wniosek w tym przedmiocie oddalono, skoro powódka nie jest osobą powołaną do kwalifikowania części do wymiany lub naprawy, zaś osoby posiadające specjalistyczną wiedzę w tym zakresie wypowiedziały się w tym względzie, nie znajdując podstaw do uwzględniania zadanania w tym zakresie.

Dodatkowym składnikiem zadanania pozwu był wydatek poczyniony przez powódkę na prywatną kalkulację naprawy w kwocie 559,65 zł. Fakt jej poniesienia wykazano za pomocą faktury VAT nr (...). Na tle umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych Sąd Najwyższy w uchwale z 18 maja 2004 r. w sprawie III CZP 24/04, Legalis nr 62911, wyraził pogląd, że odszkodowanie przysługujące z umowy ubezpieczenia może – stosownie do okoliczności sprawy – obejmować także koszty ekspertyzy wykonanej na zlecenie poszkodowanego. W uzasadnieniu Sąd Najwyższy wskazał, iż ocena, czy poniesione koszty ekspertyzy sporządzonej na zlecenie poszkodowanego w postępowaniu przedsądowym są objęte odszkodowaniem przysługującym od ubezpieczyciela z umowy odpowiedzialności cywilnej, musi być dokonana przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności sprawy, a w szczególności uzależniona od ustalenia, czy zachodzi normalny związek przyczynowy pomiędzy poniesieniem tego wydatku a wypadkiem oraz czy poniesienie tego kosztu było obiektywnie uzasadnione i konieczne także w kontekście ułatwienia określenia prawidłowo konkretnego ubezpieczyciela, jak i ułatwienia zakładowi ubezpieczeń ustalenia okoliczności wypadku i rozmiarów szkody.

Stosując w drodze analogii powyższy pogląd do umowy ubezpieczenia łączącej pozwanego ze sprawcą szkody należało dojść do wniosku, że w niniejszej sprawie zachodziły podstawy do wliczenia kosztów prywatnej ekspertyzy do należnego odszkodowania. Towarzystwo ubezpieczeń dysponowało bowiem wszystkimi danymi niezbędnymi do oszacowania wysokości należnego świadczenia. Nie zachodziły zatem żadne przeszkody, aby ubezpieczyciel prawidłowo wyliczył wysokość odszkodowania, bez konieczności sporządzania dodatkowych wycen. Wycena przeprowadzona przez biegłego sądowego potwierdza przy tym, że powódce przysługiwac powinno odszkodowanie. Sąd uznał więc, że koszt prywatnej ekspertyzy zasługiwał na uwzględnienie. Bez zlecenia tej wyceny powódka nie miała możliwości zweryfikowania stanowiska ubezpieczyciela. Nie miała też obowiązku przeprowadzenia naprawy pojazdu, zatem nie mogła w ten sposób zweryfikować rzeczywistej wartości szkody. Obiektywna potrzeba oraz celowość skorzystania z pomocy rzeczoznawcy wynika zatem z przebiegu postępowania likwidacyjnego i sądowego. Nie można więc czynić zarzutu powódce z tego, że postąpiła rozsądnie i ostrożnie, nie wdając się w spór z ubezpieczycielem zanim nie dysponowała fachowym potwierdzeniem, że jej stanowisko jest uzasadnione, zaś stanowisko ubezpieczyciela błędne. W tym sensie koszt ten należało uznać za pozostający w adekwatnym związku przyczynowym z kolizją drogową.

Co do kosztów opinii prywatnej, to należało uwzględnić je w kwocie 559,63 zł. Sądowi z urzędu wiadomo, iż koszty te nie były wygórowane, a jednocześnie dawały powódce informację o nieprawidłowej likwidacji szkody za cenę zdecydowanie niższą, aniżeli np. koszty opinii biegłego sądowego sporządzonej na potrzeby niniejszego postępowania.

Reasumując, na przyjęte przez Sąd Rejonowy odszkodowanie składały się: naprawa uszkodzonego auta – 3.502,15 zł, najem pojazdu zastępczego – 276,75 zł, geometria kół – 246,00 zł i koszt sporządzenia prywatnej ekspertyzy – 559,65 zł, co daje łącznie kwotę 4.584,55 zł.

Zgodnie z zawartą przez pozwanego umową ubezpieczenia, wypłata odszkodowania do wysokości franszyzy redukcyjnej (1.000 zł) leży wyłącznie w gestii ubezpieczonego. Dlatego też nie ulega wątpliwości, że zasądzona kwota tytułem odszkodowania należało pomniejszyć o kwotę 1.000,00 zł. Nie ma zarazem racji powódka, która twierdzi, że rozwiązanie to nie powinno mieć zastosowania w jej przypadku, wskazując, że pozwany na zasadzie regresu ma możliwość odzyskania tej kwoty od ubezpieczonego. Nie było jednak przeszkód do jednoczesnego pozwania sprawcy szkody, tym bardziej, że na fakt istnienia franszyzy wskazywało choćby przedsądowe pismo pozwanego z 5 października 2018 r. (k. 29).

W oparciu o powyższe w punkcie 1 wyroku zasądzono od pozwanego na rzecz powódki kwotę 3.584,55 zł (4.584,55 zł - 1.000,00 zł).

Jeśli chodzi o roszczenie odsetkowe, to przypomnieć należy, że zgodnie z art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z 22.05.2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych co do zasady zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie. Po upływie tego terminu ubezpieczyciel pozostaje w opóźnieniu z zapłatą, chyba że zachodzą wyjątkowe okoliczności, określone ust. 2 tego przepisu. W ocenie sądu, taka sytuacja w niniejszej sprawie nie miała miejsca, gdyż strona pozwana nie wykazała, aby zachodziły jakiegokolwiek obiektywne przeszkody, czy też utrudnienia w terminowym ustaleniu prawidłowej wysokości szkody. Ustawodawca jednocześnie zastrzegł, że w terminie 30 dni od dnia zgłoszenia szkody zakład ubezpieczeń zawiadamia na piśmie uprawnionego o przyczynach niemożności zaspokojenia jego roszczeń w całości lub w części, jak również o przypuszczalnym terminie zajęcia ostatecznego stanowiska względem roszczeń uprawnionego, a także wypłaca bezsporną część odszkodowania. Między stronami niespornym było, że zgłoszenie szkody nastąpiło w dniu 11 lipca 2018 r., dlatego termin spełnienia świadczenia upłynął 10 sierpnia 2018 r., stąd odsetki ustawowe za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu (8 stycznia 2019 r.) należało uznać za zasługujące na uwzględnienie.

W punkcie 2 wyroku oddalono powództwo w pozostałym zakresie.

O kosztach procesu Sąd Rejonowy rozstrzygnął w punkcie 3 wyroku na podstawie art. 100 k.p.c., zgodnie z którym w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Podkreślenia przy tym wymaga, że powódka poniosła koszty procesu w wysokości 2.931,00 zł, w skład których wchodzi: opłata od pozwu (314,00 zł - k. 10), opłata skarbową od pełnomocnictwa (17,00 zł - k. 11), zaliczka na poczet opinii biegłego (800,00 zł - k. 122) i wynagrodzenie pełnomocnika (1.800,00 zł - § 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie - t.j. Dz. U. z 2015 r. poz. 1800 ze zm.), wygrywając przy tym sprawę w zakresie 57% żądań pozwu (3.584,55 zł : 6.276,31 zł). Z kwoty 2.931,00 zł należy jej się zatem od pozwanego zwrot kwoty 1.670,67 zł (2.931,00 zł x 57%). Strona pozwana poniosła natomiast koszty procesu w wysokości 2.617,00 zł, w skład których wchodzi: opłata skarbową od pełnomocnictwa (17,00 zł - k. 63), zaliczka na poczet opinii biegłego (800,00 zł - k. 123) i wynagrodzenie pełnomocnika (1.800,00 zł - § 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych - t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 265), wygrywając przy tym sprawę w zakresie 43% żądań pozwu. Z kwoty 2.617,00 zł należy jej się zatem od powódki zwrot 1.125,31 zł (2.617,00 zł x 43%). Kompensując wzajemne należności stron z tytułu zwrotu kosztów procesu należało więc zasądzić od pozwanego na rzecz powódki kwotę 545,36 zł (1.670,67 zł - 1.125,31 zł).

Wyjaśnienia zarazem wymagało, że postanowieniem z 7 lutego 2020 r. przyznano biegłemu wynagrodzenie w kwocie 3.336,77 zł za sporządzenie pisemnej opinii z 21 stycznia 2020 r., które ponad kwotę 1.600,00 zł wypłacono tymczasowo ze środków Skarbu Państwa - Sądu Rejonowego Poznań - Grunwald i Jeżyce w Poznaniu, dlatego w punkcie 4 wyroku na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 300 ze zm.), mając dodatkowo na uwadze ostateczny wynik sprawy (przegrana powódki w zakresie 43%, a pozwanego co do 57% żądań pozwu), nieuiszczoną dotychczas przez którąkolwiek ze stron kwotę 1.736,77 zł należało ściągnąć od powódki (43% x 1.736,77 zł = 746,81 zł) i pozwanego (67% x 1.736,77 zł = 989,96 zł).

Apelację od tego wyroku złożył pozwany. Zaskarżając go w części zasądzonej 3.584,55 zł z odsetkami i rozstrzygającej o kosztach, zarzucił:

1. naruszenie przepisów prawa procesowego:

a) art. 232 zd. 1 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. przez uznanie, że powódka udowodniła, że ubezpieczony oznakował prowadzone roboty drogowe w sposób niezgodny z obowiązującymi normami, co doprowadziło do nieuzasadnionego przypisania mu winy,

b) art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 299 k.p.c. przez przypisanie waloru wiarygodności zeznaniom powódki w części, w której wskazała, że teren robót drogowych był oznakowany w sposób niewłaściwy, choć rozpoczęcie robót było uwarunkowane przedstawieniem projektu organizacji ruchu a zeznania strony mają charakter posiłkowy i są w rzeczywistości jej twierdzeniami,

c) art. 233 § 1 k.p.c. przez przypisanie waloru wiarygodności zeznaniom świadka D. R. w części dotyczącej oznakowania robót drogowych w dniu zdarzenia w sytuacji, gdy nie było on tam obecny w tym dniu,

d) art. 233 § 1 k.p.c. przez odmowę wiarygodności zeznaniom J. C. w części dotyczącej oznakowania robót drogowych, choć korespondują z przepisami dotyczącymi sposobu prowadzenia robót drogowych a także, mimo niewykazania przez powódkę, że odpowiednie urzędy i instytucje miały zastrzeżenia i uwagi do projektu organizacji ruchu przygotowanego przez ubezpieczonego, co doprowadziło do przypisania mu winy,

2. naruszenie przepisów prawa materialnego:

a) art. 415 k.c. przez jego zastosowanie, mimo braku podstaw faktycznych,

b) art. 362 k.c. ora art. 354 § 2 k.c. w zw. z art. 822 § 1 k.c. przez ich błędną wykładnię i uznanie, że odszkodowanie nie powinno uwzględniać rabatów na oryginalne części i materiał lakierniczy,

c) art. 361 § 1 k.c. w zw. z art. 822 § 1 k.c. przez ich błędną wykładnię i uznanie, że powódka poniosła szkodę w wysokości 3.502,15 zł, podczas gdy przy uwzględnieniu rabatów szkoda wynosi 3.131,12 zł.

W konsekwencji powyższych zarzutów apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości, zasądzenie od powódki na jego rzecz kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych.

**Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja była bezzasadna.

Ustalone przez Sąd Rejonowy fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy miały oparcie w zgromadzonym materiale dowodowym i nie budziły wątpliwości. Wymierzone w te ustalenia zarzuty apelacyjne naruszenia przepisów postępowania nie mogły odnieść skutku.

Zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. był chybiony we wszystkich jego aspektach. W przepisie tym została wyrażona zasada swobodnej oceny dowodów. Stosując ją sąd orzekający ocenia wiarygodność dowodów, czyli decyduje o tym, czy określony środek dowodowy ze względu na jego indywidualne cechy i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę, czy też nie. W ramach tej reguły sąd ocenia też moc dowodową, czyli siłę przekonania, jaką uzyskał wskutek przeprowadzenia określonych dowodów o istnieniu lub nieistnieniu faktu, którego on dotyczy. Naruszeniem art. 233 § 1 k.p.c. będzie więc sytuacja, gdy sąd przy ocenie wiarygodności i mocy dowodowej określonych dowodów przekroczy granice przysługującej mu swobody, dokonując oceny dowolnej, sprzecznej z wymaganiami prawa procesowego, doświadczeniem życiowym oraz regułami logicznego myślenia. Rzeczą strony, która zgłasza taki zarzut jest więc wykazanie, że przy ocenie wiarygodności i mocy dowodowej konkretnego dowodu, na podstawie którego sąd dokonał

ustalenia faktycznego, przekroczone granice swobodnej oceny dowodów, a nadto iż miało to istotny wpływ na wynik sprawy.

Pozwanemu nie udało się wykazać, że Sąd pierwszej instancji przekroczył granice swobodnej oceny zeznań powódki oraz świadków D. R. i J. C., gdyż nie przedstawił argumentacji, która dowiodłaby, że ocena tych dowodów jest sprzeczna z wymaganiami prawa procesowego, doświadczeniem życiowym albo regułami logicznego myślenia. Skonstruował jedynie własną ocenę tych dowodów, która w najlepszym razie mogłaby być uznana za konkurencyjną dla oceny Sądu Rejonowego. To zaś w świetle art. 233 § 1 k.p.c. jest niewystarczające dla skuteczności zarzutu naruszenia tego przepisu.

Sąd pierwszej instancji swoje stanowisko, że zeznania świadka J. C. są niewiarygodne oparł na argumencie, że miał on silną motywację, żeby złożyć korzystne dla siebie zeznania. Dla podważenia tego stanowiska konieczne było zbitcie tego argumentu. Pozwany starał się to uczynić za pomocą dwóch własnych argumentów: że zeznania świadka korespondują z powszechnie obowiązującymi przepisami oraz, że powódka nie wykazała, że odpowiednie urzędy i instytucje miały zastrzeżenia i uwagi do projektu organizacji ruchu. Są one całkowicie chybione. Pomijając w tym miejscu to, czy powołane przez pozwanego przepisy w ogóle miały w sprawie zastosowanie, wskazać trzeba, że nie może świadczyć o prawdziwości zeznań świadka to, że „korespondują z przepisami”. Zaistnienie określonych zdarzeń (faktów) z istoty rzeczy nie może podlegać weryfikacji na podstawie tego, na ile te fakty są zgodne z przepisami prawa. Przeciwny pogląd jest jawnie absurdalny. Jeśli zaś chodzi o drugi argument, nawet gdyby przyjąć, że odpowiednie urzędy i instytucje nie miały zastrzeżeń do projektu organizacji ruchu, to nie wynika z tego jeszcze, ani że świadek J. C. ten projekt na placu budowy zrealizował, ani że wykluczało to po jego stronie bezprawność i winę (będzie o tym jeszcze dalej mowa). W tej sytuacji kwestionowanie przez pozwanego dokonanej przez Sąd Rejonowy oceny zeznań J. C. nie miało szans powodzenia.

Uzasadniając zarzut wadliwej oceny dowodów z zeznań powódki i jej męża - świadka D. R., pozwany podkreślił, że mieli oni interes w złożeniu zeznań określonej treści. Jest to argument ważny, ale nie przesądzający o dyskwalifikacji tych dowodów. W sytuacji zeznań, które rodzą istotne obawy, że mogą być kłamliwe lub stronnicze, konieczna jest szczególna ostrożność w obdarzaniu ich zaufaniem. Przejawem takiej ostrożności jest konfrontowanie ich z innymi dowodami o wyższej wiarygodności i mocy dowodowej. Takiego też zabiegu dokonał Sąd pierwszej instancji i stwierdził, że przedmiotowe zeznania w kontrowersyjnej części znajdują potwierdzenie w treści notatki policyjnej z 27 maja 2018 r. Dlatego uznał, że są wiarygodne i godne zaufania. Była to ocena w pełni uprawniona i pozostawała pod ochroną art. 233 § 1 k.p.c., gdyż pozwany dla jej podważenia nie przedstawił przekonującego uzasadnienia.

Kompletnie chybiony jest argument pozwanego, kwestionujący odwołanie się do notatki policyjnej, dlatego że jej treść „nie jest wiążąca dla sądu cywilnego”. W procesie cywilnym żaden dowód nie jest wiążący dla sądu i każdy podlega ocenie, w wyniku której sąd dokonuje selekcji dowodów pod kątem ich przydatności. Niewiążący charakter dowodu nie jest więc żadnym argumentem na rzecz jego odrzucenia.

Zdziwienie budzi stanowisko pozwanego, że przedmiotowa notatka policyjna powinna być zdyskwalifikowana jako dowód, dlatego że kwestionował on swoją odpowiedzialność. Na takiej zasadzie nie mógłby się ostać żaden dowód, wskazujący na fakty niekorzystne dla pozwanego i z tego powodu przez niego kwestionowany, bez względu na jego obiektywną wartość.

Dla oceny przedmiotowej notatki nie ma żadnego znaczenia to, czy policjanci, którzy ją sporządzili mieli uprawnienia do oceny sposobu organizacji ruchu. Notatka nie zawiera żadnego ich stanowiska w tym zakresie. Wynika z niej jedynie, że policjanci stwierdzili, że wyrwa w jezdni, w którą wjechała powódka, była nieoznakowana oraz, że w związku z tym sporządzili notatkę informacyjną do Zarządu Dróg Miejskich. Taka treść przedmiotowej notatki słusznie została uznana przez Sąd Rejonowy za wiarygodne potwierdzenie zeznań powódki i świadka D. R., że wyrwa była nieoznakowana. Jednocześnie, z uwagi na formę (dokument) i pochodzenie tego dowodu (funkcjonariusze policji wykonujący czynności służbowe), jego moc dowodową (siłę przekonywania) należało ocenić wysoko.

Nie zasługiwał na akceptację argument pozwanego, że treść notatki co do braku oznakowania wyrwy stanowiła wyłącznie zapis relacji powódki na ten temat, a nie własnych obserwacji autora notatki. Po pierwsze, z treści notatki nic takiego nie wynika. Przeciwnie, fragment, w którym policjant zapisuje niezweryfikowane oświadczenie powódki na temat odgłosów z silnika, jest wyraźnie zaznaczony. Świadczy to o tym, że wcześniejszy fragment o wjechaniu przez nią w nieoznakowaną wyrwę stanowi zapis tego, co piszący zweryfikował. Po drugie, jest kompletnie nieprawdopodobne, aby policjant nie sprawdził tak łatwego do weryfikacji faktu, jak brak oznakowania wyrwy i mimo to zdecydował się na sporządzenie notatki interwencyjnej dla zarządcy drogi. Byłoby to zachowanie łagodne mówiąc nielogiczne.

Z tych przyczyn zarzut naruszenia art. 233 k.p.c. był nieuzasadniony. W konsekwencji nie było podstaw do korygowania ustaleń faktycznych Sądu Rejonowego w postulowanym przez apelującego kierunku.

Zarzut sformułowany jako dotyczący naruszenia art. 232 k.p.c. w rzeczywistości odnosił się do prawa materialnego. Pozwany za jego pomocą starał się wykazać, że powódka nie wykazała jednej z przesłanek jego odpowiedzialności. W związku z tym, zostanie on omówiony w dalszej części uzasadnienia poświęconej zarzutom naruszenia prawa materialnego.

Pozwany nie zgłosił zarzutów, które mogłyby doprowadzić do korzystanej dla niego zmiany ustaleń faktycznych Sądu pierwszej instancji. Dlatego te ustalenia musiały być podstawą zastosowania w sprawie prawa materialnego i oceny zarzutów jego naruszenia.

Rozważania prawne Sądu Rejonowego, które stały się podstawą jego rozstrzygnięcia zasługiwały na akceptację, dlatego Sąd Okręgowy przyjął je za własne. Zarzuty apelującego w tym zakresie były nietrafne.

Rację ma pozwany, że konieczną przesłanką odpowiedzialności ubezpieczonego, za którego on odpowiadał, był bezprawny i zawiniony czyn. Jednak, wbrew stanowisku pozwanego, nie budziła ona wątpliwości. Na podstawie art. 652 k.c. ubezpieczony J. C. odpowiadał za szkody wynikłe na terenie jego prac. Oznaczało to, że odpowiadał za niewykonanie obowiązków, które normalnie obciążałyby właściciela tego terenu lub inny podmiot odpowiadający za niego na podstawie umowy z właścicielem lub przepisu prawa. Nie było wątpliwości co do tego, że teren prac obejmował fragment drogi, na jezdni której znajdowała się wyrwa, w którą wjechała powódka. W związku z tym obowiązki ubezpieczonego na tym terenie wyznaczały przepisy regulujące obowiązki zarządców dróg. Na podstawie art. 20 pkt 4 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 470 z późn. zm.) do tych obowiązków należy m. in. dbanie o to, by jej jezdnia umożliwiała bezpieczny ruch samochodowy. Ubezpieczony nie wywiązał się z tego obowiązku.

Z dokonanych ustaleń wynika, że na terenie prac, za który odpowiadał ubezpieczony, znajdowała się dziesięciocentymetrowej głębokości wyrwa w jezdni, która stanowiła zagrożenie dla samochodów poruszających się z dozwoloną w tym miejscu prędkością 30 km/h. Jak wynika ze zdjęć, wyrwa ta nie była wytworem prowadzonych prac budowlanych (np. usunięcia w tym miejscu nawierzchni), ale ubytkiem powstałym w toku eksploatacji. W konsekwencji całkowicie pozbawione znaczenia były wywody pozwanego, w których powoływał się na rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 23 września 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków zarządzania ruchem na drogach oraz wykonywania nadzoru nad tym zarządzaniem. Powołany w apelacji § 5 ust. 2 tego rozporządzenia dotyczy bowiem zmian w organizacji ruchu wynikających z konieczności wykonania robót związanych z utrzymaniem drogi. Chodzi więc o sytuacje, gdy charakter wykonywanych prac (np. zderzenie na jakimś odcinku jezdni) wymusza zmiany w organizacji ruchu. Tymczasem w niniejszej sprawie wyrwa w jezdni nie była elementem, ani nawet bezpośrednim skutkiem wykonywanych prac, tylko odrębnym od nich, samoistnym czynnikiem zagrożenia. W związku z tym jakiegokolwiek ewentualne zmiany w organizacji ruchu, wprowadzone w tym miejscu z uwagi na prace budowlane, nie musiały jej obejmować ani uwzględniać jej istnienia. Zatem nie można przyjąć, jak chce apelujący, że zmiany te, nawet jeśli faktycznie zostały wprowadzone na terenie prac ubezpieczonego, wykluczały bezprawność i winę jego zachowania. Już tylko z tego względu argumentacja pozwanego oparta na treści powołanego rozporządzenia była chybiona.

W tym miejscu podkreślenia także wymaga, że wbrew przekonaniu apelującego, w procesie to jego obciążał ciężar dowodu, że dla danego odcinka drogi został sporządzony projekt zmian organizacji ruchu. To on bowiem chciał z tego wywodzić korzystne dla siebie skutki prawne w postaci braku bezprawności i winy w zachowaniu ubezpieczonego (art. 6 k.c.). Oczywiście, wbrew stanowisku apelującego, z faktu sporządzenia odpowiedniego projektu zmian w organizacji ruchu taki skutek wprost nie wynikał. Istnienie projektu i to, czy był on prawidłowy samo w sobie w żaden sposób nie przesądzało sytuacji faktycznej w miejscu powstania szkody, a co najwyżej mogłoby być podstawą dla korzystanego dla pozwanego domniemania faktycznego w tym zakresie (zresztą dość słabego). Przy czym to pozwanego obciążało wykazanie podstawy takiego domniemania. W realiach sprawy jasne jest, że domniemanie takie, nawet gdyby została wykazana jego podstawa, nie mogłoby się ostać w konfrontacji z materiałem dowodowym, który wskazywał na brak zmian w organizacji ruchu obejmujących miejsce powstania wyrwy, w szczególności zaś takiej, na jaką powoływał się ubezpieczony, czyli odpowiedniego zwiężenia jezdni.

Kończąc wątek bezprawności i winy w zachowaniu ubezpieczonego, wskazać należy, że słusznie wskazał Sąd Rejonowy, że powstanie przedmiotowej wyrwy w jezdni obliżowało ubezpieczonego do podjęcia działań w celu usunięcia, a co najmniej zminimalizowania zagrożenia, które stwarzała. Skoro była ona groźna nawet dla pojazdów poruszających się z dozwoloną prędkością 30 km/h, za minimum tego, co ubezpieczony powinien był zrobić, należało uznać postawienie elementów wymuszających na kierowcach jej omijanie (pachołka, odpowiedniej barierki czy innego podobnego elementu). Zaniechanie tych działań stanowiło o bezprawności jego zachowania z powodu naruszenia art. 20 pkt 4 ustawy o drogach publicznych. Jednocześnie było to zachowanie zawinione, gdyż było wynikiem niezachowania staranności wymaganej od niego jako profesjonalisty - przedsiębiorcy będącego wykonawcą robót budowlanych (art. 355 § 1 i 2 k.c.).

Bezpodstawne były także zarzuty pozwanego wymierzone w określenie wysokości szkody z pominięciem rabatów na części i materiał lakierniczy. Przesądzały o tym dwie okoliczności. Po pierwsze, pozwany do końca procesu bezzasadnie kwestionował swoją odpowiedzialność co do zasady i odmawiał wypłaty odszkodowania. Jednocześnie, jak wynika z umowy ze sprzedawcą części, którą pozwany przedstawił (k. 183-185), rabat mógłby przysługiwać powódce, gdyby została przez niego wskazana sprzedawcy jako uprawniona do tego rabatu. Gdyby w sprawie nie zostało sporządzone pisemne uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego, czego w chwili wyrokowania nie sposób było przewidzieć, z samej sentencji nie wynikałoby, czy rabaty zostały przez Sąd uwzględnione, czy nie. Samo oddalenie apelacji nie przesądza bowiem o przyjęciu przez sąd odwoławczy ustaleń i rozważań sądu pierwszej instancji. W tej sytuacji pozwany mógłby odmówić wskazania powódki jako uprawnionej do rabatu, a ona nie miałaby żadnych argumentów i środków prawnych, aby to od niego wyegzekwować. Po drugie, z umowy pozwanego ze sprzedawcą części wynika, że jest zawarta na czas nieokreślony i może być rozwiązana za miesięcznym okresem wypowiedzenia. Między wniesieniem apelacji a dniem wyrokowania przez Sąd Okręgowy upłynęło więcej niż miesiąc, więc nie było pewności, że w dniu wyrokowania umowa jeszcze obowiązuje. Tym bardziej Sąd nie mógł mieć pewności, że umowa będzie obowiązywać w dniu, w którym powódka uzyska odszkodowanie i mogłaby przystąpić do naprawy.

Z tych przyczyn na podstawie art. 385 k.p.c. apelacja jako bezzasadna podlegała oddalaniu, o czym Sąd orzekł w punkcie 1 wyroku.

O kosztach procesu w punkcie 2 wyroku Sąd rozstrzygnął na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Pozwany, jako przegrywający sprawę w drugiej instancji, jest zobowiązany zwrócić powódce poniesione przez nią na tym etapie koszty procesu. Sprowadzały się one do wynagrodzenia pełnomocnika, które Sąd określił na poziomie stawki minimalnej.

SSO Anna Kulczewska-Garcia